CZĘŚĆ VIII. № 74. ROK 4 (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, 22 Września. / 4 Października.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 21 Września. / 3 Paździer.

Po przybyciu do Modlina N. Cesarz Jmć spędził cały ranek 10 b. m. na oglądaniu niezmiernych prac, rospoczętych przed ośmnastu miesiącami, w celu uczynienia téj twierdzy jedną z najobronniejszych w Europie. Wały już są wyprowadzone na całej prawie przestrzeni; wszystkie materyały potrzebne do budowli zgromadzone na miejscu i tłumy robotników z głębi Cesarstwa znajdują tam korzystne dla siebie zajęcie.

W porze poobiedniej N. Pan konno przebiegł obozy piechoty należącej do korpusów Jenerałów Kreütz i Rüdiger; wojska te, na podziw pięknéj i pełnéj zdrowia postawy, powitały naszego ulubionego Monarchę z zapałem niepodobnym do opisania.

Miasto Warszawa dowiedziawszy się że Władzca jego losów tak blisko się znajduje, prosiło o pozwolenie przysłania do Modlina deputacyi, mającej błagać Jego Cesarską Mość, ażeby uszczęśliwił Swą obecnością stolicę; lecz N. Pan roskazał odpowiedzieć, że zjechał do Polski jedynie dla widzenia Swej armii i dania jéj dowodów Swego wysokiego zadowolenia; że mieszkańcy Warszawy nadto Mu dali pobudek do słusznego nieukontentowania, ażeby miał uskutecznić ich prośbę, lecz że dla J. C. M. przyjemną będzie ta chwila, w któréj, przez swe postępowanie, staną się oni godnemi takiego dowodu łaski Monarszej.

Następnie władze cywilne i wojskowe Królestwa miały zaszczyt przedstawiać się N. Panu.

11*go* b. m. Cesarz Jmć oglądał część armii, zostającej pod dowodztwem Feldmarszałka xięcia Warszawskiego; załoga miasta Warszawy i innych twierdz wewnętrznych, tudzież wojska, zatrudnione pracami około warowni Brześcia-litewskiego, nie mogły stanowisk swych opuścić i ztąd nie więcej było w Modlinie jak 44,000 wojska. Piękna postawa żołnierzy różnej broni, s których się składało, wzbudziła niewymowne podziwienie w obecnych temu okazowi jenerałach cudzoziemskich.

N. Pan, przejechawszy się, wśrod głośnych okrzyków, po szeregach, s których dwa pierwsze składała piechota, trzeci i czwarty jazda, a piąty artylerya, roskazał wojskom oddać cześć wojskową Feldmarszałkowi, który im przewodniczył do zwycięstw, i pierwszy raczył dać odgłos powszechnego okrzyku hurrah! powtórzonego przez żołnierzy z zapałem na cześć wodza, który tak słusznie posiada całą ich ufność.

13 b. m. Cesarz Jmć, Sam, osobiście, raczył dowodzić wszystkim wojskom na manewrach i wynurzyć wysokie Swe zadowolenie z zupełnéj dokładności, z jaką rozmaite obroty wykonywane były przez wojska wszelkiej broni.

Potém J. C. Mość wsiadł do kocza, i, w towarzystwie xięcia Warszawskiego, xięcia Nassau, xięcia Reuss i znajdujących się w Jego orszaku Pruskich Jenerałów, udał się po nad Wisłę, naprzeciw Warszawy, skąd na bacie przewiozł się do nowéj cytadelli, wzniesionej dokoła koszar Alexandrowskich. Załoga miasta Warszawy, złożona s trzech batalijonów piechoty, czterech bataljonów strzelców, pułku ułanów i bateryi artyleryi, stała już na placu musztry; w chwili, kiedy N. Pan zbliżył się do szeregów tego pięknego wojska, upragnionego oglądać oblicze swego Władzcy, radośne okrzyki żołnierzy obwieściły mieszkańcom Warszawy, że Monarcha znajduje się pod jéj murami.

Po przeciągnieniu wojsk Cesarz poszedł pieszo oglądać wspaniałe roboty około téj nowej twierdzy, które mają się ukończyć za rok i postępują z dziwną szybkością i doskonałością.

N. Pan, po oświadczeniu Swego zadowolenia wojskom i Feldmarszałkowi, znowu się zabrał na bat, i, dostawszy się do powozu, oczekującego na prawym brzegu rzeki, wrócił w nim do Modlina.

14*go* b. m. o 7 rannéj, batalion pułku Archangelogorodzkiego pieszego, który nie należał do wielkiej parady, gdyż w tym dniu był na warcie, miał zaszczyt być oglą-

danym od J. C. Mości i przez swą piękną postawę zasłużył na Monarszą pochwałę. Potem, N. Cesarz, podziękowawszy serdecznie Feldmarszałkowi i Jenerałom Swej armii, puścił się w podróż do Petersburga, na Kowno. W Ostrołęce N. Pan zatrzymał się dla obejrzenia pola sławnej bitwy 14 Maja, którą Jenerał-adjutant *Berg*, czynnie niegdyś uczęstniczący w téj świetnéj sprawie, opisał Mu szczegółowie na miejscu. Niepodobna wyjść s podziwienia widząc ten ogromny most, s którego deski były zdjęte i który jednak zdołało przebyć kilka batalijonów, pod kartaczami nieprzyjaciela i w obec całéj jego armii, któréj potém rozmaite oddziały rozbiły się kilkokrotnie o niewzruszone męztwo naszych grenadyerów i zakończyły ten dzień zupełną dla siebie przegraną.

Przejechawszy Królestwo Polskie w największej jego szerokości, od Kalisza do Kowna, N. Cesarz Jmć, wieczorem 16 b. m. przybył w doskonałem zdrowiu do Carskiego-Sioła, gdzie się teraz właśnie znajduje Najjaśniejsza Cesarzowa.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 4 b. m. dany w Münchengratz, Głównozarządzający szkołami artyleryi i inżynierów, Dyrektor Cesarskiej Akademii Wojskowej i Członek Rady Wojennej Jenerał-adjutant Jenerał-porucznik *Suchozanet* 1 mianowany został Głównym Dyrektorem korpusu Paziów i wszystkich lądowych korpusów kadetskich, tudzież pułku szlacheckiego, pod zwierzchnictwem J. C. M Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza, z zachowaniem stopnia Jenerał-adjutanta i dotychczasowych obowiązków.

Wyjątki z Ustawy Rzymsko-Katolickiej Akademii Wileńskiej, zatw. przez N. Cesarza Jmci, w d. 1 Lipca b. r.

(Dokończenie.)

Z Rozdziału VIII. § 75. Akademija ma prawo rozdawać stopnie uczone: Studenta, Kandydata, Magistra i Doktora Św. Teologii.—§ 76. Uczniowie którzy z należytym postępem ukończyli ustanowiony kurs nauk, otrzymują przy wyjściu swojém stopień studenta. Dalsze stopnie nieinaczej mogą im być dawane, jak po oddzielnych examinach i roztrząsnieniu dzieł złożonych według przepisanego na to porządku. Uczniowie zaś oddziału ormiańskiego i seminarium i innych seminarijów dyecezalnych, nie mogą otrzymać stopnia studenta, jak po złożeniu oddzielnego examinu s przdmiotów stanowiących przepisany dla Akademii kurs wyższych nauk. — § 77. Na cel odbywania tych examinów i roztrząsania dzieł czyli rospraw, zbiera się w Akademii konferencya, złożona ze wszystkich Professorów i Adjunktów. W niej prezyduje Biskup, zarządzający Dyecezyą Wileńską, a, pod niebytność, jeden z jego sufraganów, którego on ku temu wyznaczy; w niebytności zaś i tego Biskupa, Rektor Akademii. — § 74. Konferencya, na wezwanie Rektora, zbiera się za każdym razem, ilekroć będą ubiegający się o stopień uczony. — § 75. Kancelarya Rządu służy razem za kancelaryą konferencyi. Patenta, czyli dyplomata na stopnie, Akademija wydaje za podpisem Rektora i dwóch członków Rządu.— § 80. Dyplomata studentom wydają się bezpośrednio na zdanie konferencyi; Magistrom zaś i Doktorom, dopiero po zatwierdzeniu ich przez Ministra Spraw Wewnętrznych, o które Rząd wstawia się za pośrednictwem Rzymsko-Katolickiego Kollegium. — § 82. Studentom Akademii, przy wyznaczaniu ich na posady duchowne, daje się pierwszeństwo nad temi, którzy się tylko uczyli w Seminariach dyecezalnych, lub w Seminarium zostającém przy Akademii. Kandydaci mają też pierwszeństwo przed studentami do osiągnienia znaczniejszych posad. Doktorowie zaś i Magistrowie, po Professorach i Adjunktach, zajmujących w Akademii katedry nauczycielskie, mają najbliższe, przed innemi duchownemi osobami, prawo do otrzymywania, za swe przymioty i zasługi, nagród tak w wyższych godnościach kościelnych, jako i w odpowiednych im beneficyach. — § 83. Na urzędy Dziekanów i Deputatów mogą być wybierani duchowni, którzy pobierali nauki tylko w Seminariach dyecezalnych; lecz godności Biskupów, Prałatów, Kanoników, Assesorów Rzymsko-Katolickiego Duchownego Kollegium, Officyałów, Assesorów po konsystorzach i Kaznodziejów przy kościołach katedralnych (соборъ) będą dawane tym jedynie, którzy się uczyli w Akademii Rzymsko-Katolickiej Wileńskiej, lub w byłém Głównem Seminarium i dostąpili stopnia Doktora Sw. Teologii i prawa kanonicznego w byłym Uniwersytecie Wileńskim lub w Wileńskiej Rzymsko-Katolickiej Akademii. — § 84. Magistrowie i Doktorowie, przy nadaniu im tych stopni, otrzymają, wraz s patentem, mały krzyż wyzłocony, mający w środku herb Cesarstwa. Ten znak honorowy powinni oni nosić nawet po wejściu do stanu duchownego: magistrowie w petlicy, a Doktorowie na szyi.

Rozdział IX. § 85. Wydawane przez Akademiją lub w jej imieniu i przedstawiane jéj rozprawy i inne dzieła w przedmiotach teologicznych, roztrząsane są uprzednio przez konferencyą pod względem czysto-dogmatycznym i naukowym w ogólności; a potém, na zasadzie § 28 Ustawy o Cenzurze, przed wydrukowaniem, posyłają się do zwykłej Cenzury cywilnej. — § 86. Konferencya może polecić jednemu ze swych członków przejrzenie złożonego dzieła, niemniej wszakże za pozwolenie tegoż odpowiada cała konferencya.

Z Rozdziału X. § 87. Stopień władzy Rzymsko-Katolickiego Duchownego Kollegium oznacza się bezpośredniem jego zwierzchnictwem nad Akademiją i zostającem przy niéj seminarium i oddziałem Ormiano-Katolickiem.—§ 88 89. Kollegium wchodzi w rozbior wszystkich okoliczności mogących dopomagać do dobrego bytu tych zakładów, lub też tamować ich postępy; i przeto, we wszystkich częściach zarządu Akademii i zostających przy niej seminarium i Ormiańskiego oddziału, ma prawo żądać dokładnych, i, w razie potrzeby, szczegółowych wiadomości i zdania sprawy od Rządu Akademii, porozumiewając się w tym względzie, jeżeli wypadnie, i z Wileńską Zwierzchnością Dyecezalną. — § 90. Kollegium, co trzy lata, wyznacza, za potwierdzeniem przez Ministra Spraw Wewnętrznych, osobnego Wizytatora, dla obejrzenia Akademii i zostających przy niej Seminarium i oddziału. — § 91. Na zasadzie otrzymywanych wiadomości Kollegium zachęca pilnych i gorliwych, stara się odwrócić lub poprawić błędy, wskazuje kary za niedbałość i uchybienia, a w ważnych wypadkach przedstawuje o wszystkim Ministrowi Spraw Wewnętrznych. — § 92. Zarządzający Dyecezyą Wileńską, nie w charakterze bezpośredniego zwierzchnika Akademii, lecz jako miejscowy pasterz duchowny, ma też ze swéj strony pilny dozór tak nad nią samą jak i

nad Seminarium i oddziałem Ormiańskim. — § 95. On prezyduje na konferencyi i obecny jest examinom, ma prawo odwiedzać Akademiją, Seminarium i oddział Ormiański, w każdym czasie, i, jeżeli dostrzeże jakiego uchybienia lub nieporządku, daje zalecenie o ich sprostowaniu: lub słówne, Rektorowi, lub też pisemne, Rządowi.—§94. Rząd obowiązanym jest albo wypełnić takie zalecenia, albo też, w pełnych uszanowania przedstawieniach wyłożyć Zarządzającemu Dyecezyą: jakie mianowicie okoliczności stają na przeszkodzie wykonaniu. — § 95. W tym ostatnim przypadku, jeżeli Zarządzający Dyecezyą uzna, iż zdanie Rządu nie zupełnie jest gruntowne, przedstawi o tém na rozwiązanie do Rzymsko-Katolickiego Kollegium. —§ 96. Jeżeli to Kollegium, Zarządzający Dyecezyą Wileńską, lub Rząd Akademii uznają za potrzebne dodać do urządzeń niniejszej Ustawy jakie uzupełnienie lub objaśnienie, mają o tém swe zdanie przedstawić do Ministra Spraw Wewnętrznych, według przepisanego porządku.

Etat Wileńskiej Akademii Duchownej Rzymsko Katolickiej, jest następujący: Rektor Akademii pobiera rocznie 3,000 r.—Inspektor 2,000 — Dwaj członkowie Rządu z liczby Professorów, po 500—Pięciu Professorów po 3000 — Dwaj professorowie literatury łacińskiej i rossyjskiej, dodatkowych do pensyj pobieranych w Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej, po 1,500—Czterej Adjunkci po 1500—Trzej lektorowie do języków po 1,200—Ekonom 1,200—Kapelan, razem Spowiednik, 1,200—Główny sekretarz 1,000 — Dwaj Sekretarze po 700 — Pomocnik Ekonoma 800—Bibliotekarz 500—Na pomnożenie Biblioteki 1,000 — Lekarz i lekarstwa 2,000 — Utrzymanie 107*miu* kleryków, licząc na każdego po 400 r. w ogóle 42,800 r.—Na potrzeby kancelaryi 600—Na płacę służącym 3,000 — Na opał, światło i utrzymanie domów Akademii 10,000 — Na kupno sprzętów, bielizny stołowej, naczynia i inne pomniejsze wydatki 2,000 — Nadto, co trzy lata, na koszta podróży kleryków 3,000 r. i Professorowi Hygieny 1,000 r., a za tém na jeden rok po 1334 r. *W ogóle* 102,234 rubli rocznie. *Uwaga.* Pensya nauczycielowi wyznania Ormiańskiego będzie wypłacaną podług wyznaczenia przez Ministra Spraw Wewnętrznych, stosownie do jego stopnia i do tego, czyli będzie dawał sam tylko język ormiański, lub też przy tém i inne przedmioty.

— Do 1 oddziału 3 Departamentu Rządzącego Senatu weszły następne sprawy appelacyjne: obyw. Julii *Mierzejewskiej* i *Domaszewskiego* z obyw. *Niemcewiczami*, o różne pretensye — Podpułkownika *Samojłowicza* ze Szlachcicem *Brzozowskim*, o rozrachunek wynikły s powodu sprawowania interesów pierwszego z nich, przez ostatniego—Starozakonnego Mordka *Limonczyka* ze spadkobiercami *Szymanowicza* o pieniądze —Ob. Petronelli *Łęskiej* ze starozakonnemi *Manusiewiczami* o pieniądze.

— Komisya tymczasowa kontroli wydziału Komisaryatskiego podaje do wiadomości, że, po rozpatrzeniu likwidacyjnej pretensyi obywateli gubernii Witebskiej, powiatów: Połockiego, Witebskiego, Dryzieńskiego, Lepelskiego i Siebieżskiego, za wziętą u nich w latach 1812 i 1813 sól i inne potrzeby dla wojska, uznano dla nich należności w ogóle 2,154 ruble 42½ kopiejek, o wydaniu jakowych komu należy, pisano już do P. Ministra Skarbu.

— 16 bież. m. o 11 godz. zrana spuszczony tu został z Ochteńskiego warsztatu okręt linijowy od 74 dział, nazwiskiem *Fère-Champenoise*, zbudowany przez Kapitana Inżenierów morskich *Amosow*, i oddany w dowodztwo Kapitanowi 2 stopnia *Anjou*. Okręt ten założony był 6 Października 1832 roku.

— Do Petersburga przybyli: 16 b. m. s Pskowa, Prezydent tutejszej izby cywilnego sądu Rz. Radca Stanu *Nikitin*; — 17*go*, s Kijowa, Jenerał piechoty *Roth* 1; z Kaukaskich wód mineralnych, Dowodzca 1*ej* brygady wojennych kantonistów Jenerał-major *Andzikow*; z Moskwy, marszałek Dworu xżę *Dołgoruki*; — 18*go*, z Rygi, Sekretarz Stanu *Baługiański*; z Modlina, Jenerał-adjutant hr. *Orłow*, i Jen.-adjutant *Adlerberg*. Wyjechał: 15*go* do Kijowa, Borowicki powiatowy marszałek dymiss. Jen.-major *Aniczkow*. *(G. P.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 18 *Września*. 11 b. m., na wielkich pokojach Królewskich w pałacu St.-James, margrabia Wellesley złożył przysięgę w charakterze lorda namiestnika Irlandyi, zaś xżę Argyle w charakterze członka rady tajnej J. K. M.

— *Times* ogłasza następujące szczegóły o wiadomym pobycie w Windsor Królowej Portugalskiej, i odjeździe jej stamtąd. «Na ostatnim obiedzie danym przez Króla dla jego najjaśniejszych gości, J. K. M. całą swoją uwagę poświęcał donie Maryi i xżnie Braganza. U stołu sam nalał i podał młodej Królowej kieliszek Noyeau, czyniąc zarazem uwagę, że przyjemnie byłoby mu nalać jej drugi jeszcze kieliszek innego wina, wyrabianego na jednej z jej posiadłości w Martynice, która należała do jej babki Józefiny. Po oddaleniu się dam Król rozmawiał z największą poufałością s P. Funchal. Między innémi J. K. M. zapytał go żartując: «od wielu też lat się znają?« Margrabia, który z uprzedzającą grzecznością starego dworaka nie chciał wydawać liczby lat Królewskich, odpowiedział, iż około 30.—«Nie, nie . . . .» rzekł Król na to, «przynajmniej od lat 42.» Poczém J. K. M. sam wniósł zdrowie margrabi, i wszyscy obecni po skończonym obiedzie zapewniali, że oddawna J. K. M. nie był tak wesołym.»

13 b. m. wieczorem Królowa Jmć Portugalska s xżną Braganza odwiedzone zostały od najjaśniejszych swoich gospodarzy, którzy złożyli im na pamiątkę rozmaite podarunki i w najuprzejmiejszych wyrazach życzyli wszelkich powodzeń. 14*go* z rana dona Maria otrzymała jeszcze odwiedziny margrabi Palmerston, który rozmawiał z nią blisko 1½ godziny o obecnym stanie Portugallii i polityce jakiejby się w teraźniejszych okolicznościach trzymać należało. Młoda Królowa s xżną Braganza udały się następnie do Królowej Jmci W. Brytannii, która w dniu poprzedzającym lekko się przeziębiła, s prośbą, ażeby przy jej odjeździe nie była przytomną, i pożegnała się ostatecznie we własnym pokoju. Królowa Jmć atoli, będąc już ubraną, nie dała się namówić do pozostania w domu. Ztąd Królestwo JJmć oboje, xiążę Gloucester, xżę Cambridge i xżę Argyle s całym dworem przeprowadzali donę Maryą aż do bramy zamkowej, gdzie wreszcie ta ostatnia, w naj-

czulszych wyrazach ich pożegnała; poczém Królowa Jmć Portugalska udała się w dalszą drogę do Portsmouth, gdzie stanęła tegoż dnia wieczorem i zabawiła dwa dni następujących. Tu, 16 b. m. przybyły wodą dla ich odwiedzenia xżna Kent s xczką następczynią Tronu Wiktoryą, i tegoż dnia, o 3*ej* s południa, dona Marya wsiadła na statek parowy *Soho* i, w towarzystwie znacznego orszaku, odpłynęła do Portugallii. Podróż ta zajmie przynajmniej ośm dni.

— W gazecie Madryckiej czytamy następujące wiadomości s Thomar z d. 30 Sierpnia: «J. K. M. don Miguel I znajdował się 25 b. m. w głównej kwaterze swojej w Caldas, i tegoż dnia wyjechał do Torres Vedras gdzie bawił aż do 28*go*. Gdy przednie straże nasze zbliżyły się do Mafra, pomiędzy mieszkańcami tego miasta, za przewodem duchowieństwa, szczególniej zaś mnichów tamecznego Królewskiego klasztoru, wybuchnął natychmiast rokosz przeciw władzom don Pedra, które zapewneby nawet przymuszone zostały do ustąpienia, jeśliby wcześnie nie otrzymały wsparcia od swoich. Ciągle ukazujące się w Lizbonie surowe wyroki przeciw urzędnikom i mieszkańcom stronnictwa przeciwnego, oburzają nieskończenie przeciw nowemu rządowi umysły wszystkich; do czego też nie mało przyczynił się ostatni wyrok o konfiskacie majątków i niezwłocznem rozstrzelaniu każdego, kto, z bronią w ręku schwytany, nie będzie mógł dowieść iż służy w wojsku linijowém. Wojna teraźniejsza, i tak już zgubna, przybiera s tych powodów charakter bardziej jeszcze krwawy. Takież same wyroki ogłaszali w czasie wojny o niepodległość francuzi, a w teraźniejszej brakowało tylko surowych środków dla nadania jej podobnejże cechy narodowości.»

— *Morning Herald* z listów prywatnych ogłasza następujący spis sił zbrojnych don Pedra.

7 batalijonow gwardyi narodowej przeznaczonej na obronę Lizbony	4,000
3 pułki robocze w arsenale przy warsztatach okrętowych i różnych pracach	3,000
1 pułk pod nazwiskiem Maltańskiego . . .	1,000
ogółem	8,000

Wojska linijowe.

Połączony 1 i 2*gi* pułk pieszy	800
3*ci* pułk pieszy, przybyły s xciem Terceiry	800
4*ty* pułk pieszy.	1,026
6*ty* pułk pieszy przybyły s xciem Terceiry	800
2*gi* pułk strzelców	800
Wojska cudzoziemców	600
7 batalijonów ćwiczonej gwardyi narodowej	4,000
Jazdy	500
Artyleryi	300
ogółem .	10,000
ogół ogołów .	18,456 ludzi.

— Dotąd nie przybył tu s Portugallii żaden statek z wiadomościami o skutku powszechnego attaku Lizbony, rospoczętego (jak już czytelnikom Tygodnika wiadomo), w dniu 5 Września. *Courrier* czyni s tego powodu uwagę, że nie musiało zajść nic nazbyt wielkiej wagi, gdy, w razie przeciwnym, niezwłocznie rząd angielski otrzymałby wiadomości umyślnie wyprawionym statkiem parowym.

Paryż 18 Września. Sąd Królewski, w Paryżu, za powodztwem spadkobierców P. Magon de la Balue, jednego z wierzycieli Karola X, nakazał sprzedaż s publicznego targu dzierżawy należących do Karola X lasów, dających dochodu rocznego 350,000 fr.

— 14 b. m. człowiek jeden udający się za xcia Normandyi, czyli Ludwika XVII, przeprowadzony został z więzienia la Force do pałacu sprawiedliwości, gdzie stawiono go przed sądem. Po kilku wstępnych zapytaniach rzekomy xżę Normandyi odprowadzony został do więzienia la Conciegèrie.

— Według listów z Madrytu z d. 5 Września, sir John Campbell, zmuszony przez zły stan zdrowia do opuszczenia Portugallii, i który odpłynął był s Figueira na jednym z okrętów angielskich, schwytany został przez eskadrę don Pedra. Człowiek ten był jednym z najpierwszych doradzców don Miguela; lecz przybycie marszałka Bourmont zaszkodziło mu i zmusiło do oddalenia się. Przywieziono go do Lizbony, pomimo wszelkich protestacyj, pod pozorem iż naruszył blokadę.

— Bryg *le Hussard* wrócił z Algeru ostatnich dni Sierpnia, po podwojnej podróży do Mostaganim, gdzie należał do żwawej bitwy z arabami, która zdaje się mocno ich zniechęciła. Załoga nasza zajętą była sypaniem rozmaitych szańców i redut, s których jedna nosić będzie nazwisko *Hussard*, na pamiątkę skutecznej pomocy otrzymanej od brygu o którym mowa.

— *Gazette de France* ogłasza następujące szczegóły o wspomnianym ostatnim attaku do Lizbony: «5 b. m. marszałek Bourmont na czele 6—7,000 wojska attakował stolicę ze strony północnej, od Arragos i Valde Pereira. Szturm ten, przedsięwzięty tylko w celu zwrócenia ku tej stronie baczności nieprzyjaciela, powiodł się w tym względzie najzupełniej, i w chwili kiedy siły konstytucyonistów całkiem w tę stronę skierowały się, wojsko Królewskie przypuściło attak z drugiego końca miasta od Belem, Ajuda i Alcantara, gdzie nic nie mogło mu się oprzeć. Tymczasem fałszywy attak ze strony pułnocnej nader był morderczym, i marszałek Bourmont, dowiedziawszy się iż część miasta której opanowanie miał na głównym celu była już w jego ręku, za nastąpieniem wieczora pierwszy bitwę wstrzymał. Don Pedro osobiście bitwie był obecnym, i jeden z oficerów głównego sztabu tuż podle niego został zabitym. Tegoż losu doznało i wielu innych oficerów wojska konstytucyjnego, którego stratę poniesioną w tej potrzebie cenią na 600 ludzi. Nie mało też ucierpiała i armija królewska, i przy wyprawieniu gońca, przez którego wiadomości niniejsze wyprawionemi zostały, spodziewano się nazajutrz powszechnego szturmu. Część miasta przez miguelistów opanowania jest ta, która się rościąga ku morzu, i obejmuje w sobie zamki San Juliao, Bugio i Belem, które się zapewna w ich ręku znajdować muszą.»

— Wiadomości otrzymane drogą nadzwyczajną z Madrytu dochodzą 11 b m. Odebrano tam podobnież doniesienie, iż marszałek Bourmont rospoczął działania swoje przeciw Lizbonie w dniu 5 b. m. attakiem z dwóch stron przeciwnych, i że udało mu się wpędzić do miasta przodowe poczty konstytucyonistów, bez przełamania wszakże ich linij. Linije te, według listu prywatnego z Elvas 3 b. m., rospoczynają się od mostu Alcantara, rościągają się stamtąd aż do stojących nad wodociągami wietrznych młynów, panując nad drogą z Bemfica, i, chociaż ze znacznémi przerwami, łączą się z zamkiem i szańcami Acrocos. S tego ostatniego punktu, szańce s przekopami ciągną się dalej ku Quintos, i przypierają w Madre de Dios do samego Tagu. Linije te wszakże nie całkiem są jeszcze po-

kończone, i codziennie pracuje nad niemi około 3,000 robotników, pomiędzy któremi znajduje się wielu mimowolnie oderwanych od innych rzemiosł. Najbardziej naprzód posunionym punktem tych warowni jest Quintas, podle Genia de Francia, gdzie stoi baterya s kilku dział 12-funtowych. Ogółem na wszystkich linijach 30 Sierpnia stało dział 50, do których przydać jeszcze miano innych 20. Szybkie zbliżenie się marszałka Bourmont, nie pozwoliło konstytucyonistom korzystać z innych jeszcze obronnych stanowisk.

— Papiery nowej pożyczki don Miguela spadły na giełdzie tutejszej dnia wczorajszego s 57½ na 53.

Zürich 14 *Września*. Na wczorajszém posiedzeniu sejmu czytany był raport komissarzy związkowych s kantonu Bazylei, z d. 9 Września, o zaprowadzeniu nowej administracyi wewnętrznej we wsiach okolicznych i zupełnem przywróceniu porządku i spokojności, w skutek czego osadzanie rzeczonego kantonu wojskami ma być wstrzymaném. Przy tej okoliczności deputowany miasta Bazylei wynurzył życzenie zmniejszenia ile możności liczby wojsk zajmujących jego miasto ojczyste, w skutek czego sejm upoważnił komissarzy swoich w Bazylei do wyprowadzenia z niej jednego batalijonu, za zgodą wojennego dowodzcy.

Neufchâtel 11 *Września*. Rada stanu ogłosiła wyrok następujący: «Zbliżenie się 13 Września, dnia odznaczonego wybuchłemi przed dwóma laty rozruchami, wkłada na rząd miejscowy obowiązek pilnego czuwania nad zachowaniem powszechnej spokojności i porządku. S tych powodów zabronione zostają najsurowiej w dniu pomienionym wszelkie zgromadzenia się, strzelania, ognie ochotne i w ogólności wszystko, co tylko mogłoby przyczynić się do zakłócenia spokojności powszechnéj i grozić wznieceniem rozruchów. Rada stanu tuszy sobie, iż wszyscy przyjaciele porządku starać się będą o jego utrzymanie, najmniejsze zaś naruszenie niniejszych rosporządzeń surowo karaném będzie.» 9 Września 1833. Podpisano: *Prezydent Ludwik Pourtales*.»

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W Grecyi wychodzą dzisiaj cztery następujące gazety: 1) Gazeta Rządowa, w językach greckim i niemieckim, zawierająca same tylko postanowienia i wyroki rządowe; 2) *Minerwa*, wydawana przez P. Antoniades s Kandyi; 3) *Czas*, i 4) *Słońce*, dziennik polityki, nauk i handlu, wydawany przez P. Angelides, który, za zebraniem się dostatecznej liczby prenumeratorów, wychodzić ma i w języku francuskim.

— Król Ludwik Filip, w czasie ostatniéj swéj podróży po Francyi, odwiedził w Caen, w domu waryatów, zamkniętego tam byłego sekretarza Napoleona i znanego autora Pamiętników o byłym Cesarzu, P. de Bourrienne.

— Podług gazety *Globe and Traveller*, połów wielorybów u brzegów Van-Diemen obiecuje być pomyślnym dla tej osady. Wieloryby nadzwyczaj są tam liczne w tej porze roku i dotąd złowiono już ich 97. Taiti, jedna z wysp Towarzystwa, staje się ważną osadą dla Holendrów, Anglików i Amerykanów i wielu z nich zaczyna tam uprawiać trzcinę cukrową. Amerykanie przywieźli na tę wyspę znaczną partyą gorących napojów dla rozdania mieszkańcom.

— Dziennik *The New Monthly Magazine*, w jednym nader ciekawym artykule statystycznym, upewnia, że ilość wódki jadłowcowej, spożytej w Anglii w przeciągu 1832 r. wynosiła podług urzędowych wiadomości, niedawno ogłoszonych, do 24 miljonow gallonów. Jeden arytmetyk Amerykański, członek towarzystwa wstrzemięźliwości w Stanach Zjednoczonych, wyrachował, że ta massa płynu mogłaby napełnić rzekę mającą szerokości 20 jardow, głębokości 1 jard i około 5 mil Angielskich długości.

— Nowy romans Coopera pod tytułem *Kat*, (the Headsmann) wyszedł témi dniami w texcie angielskim w Paryżu, u Baudry. Tworzy on 50*ty* tom wydawanego u tego xięgarza zbioru pod nazwiskiem wyboru romansów, *Standard Novels*.

— Sławna aktorka Paryska panna Mars, licząca dzisiaj 59 rok życia, i która niedawno osiągnęła, jak wiadomo, dziwnym nader sposobem, wielki spadek po jednym s tłumu ubóstwiających ją amatorów, oddaje dziś swoję rękę, pełną pieniędzy, jakiemuś młodemu anglikowi.

— Sławny czarnoxiężnik egyptski Habitt bawi teraz w Nowym Yorku.

— Opera *Robert le Diable*, Meyerbeera, przedstawianą była w Paryżu 72 razy, które przyniosły dyrekcyi teatralnej czystego dochodu 9,900 fr.

— Nowa tragedya P. Kazim. de Lavigne, *Ludwik XI*, została ostatniemi czasy w niemieckim przekładzie na teatrze Lipskim wyświstaną.

— Wszyscy prawie byli ministrowie Karola X, w liczbie 7, rzucili się teraz do literatury. Mamy już dzieła PP. Peyronnet, Guernon-Rainville, Montbel i Haussez, a xiążę Polignac, w więzieniu swojem w Ham, czynnie zajmuje się ułożeniem swoich pamiętników.

— Z raportu złożonego Parlamentowi Angielskiemu o podatku na ubogich widać, że ze 40 hrabstw, sześć niżej wymienionych płaci na ten przedmiot najwięcej. Mianowicie hrabstwa: *Sussex*, mające 272,328 mieszkańców, płaci 327,861 funt. sterl.; *Kent*, 479,155 mieszk., płaci 425,578 f. s.; *Lankaster*, 1,336,854 m., płaci 411,292 f. s.; *Middlesex*, 1,358,541 m., płaci 938,545 f. s.; *Norfolk*, 390,054 m., płaci 362,132 f. s.; *Surrey*, 480,326 m., płaci 364,483 f. s.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg 21 Września / 3 Października.

Handel wełną w Polsce i tegoroczny jarmark na wełnę w Warszawie. Tutejsza gazeta handlowa ogłosiła następujący artykuł z Warszawy pod datą 18 Września: «W latach poprzednich, wszędzie się dawała widzieć wielka czynność w produkowaniu wyrobów wełnianych: dla tego dawne zapasy wełny zostały wyczerpane; a że owczarnie od pomorku znacznie ucierpiały, stąd słusznie spekulanci wnieśli, że ceny wełny muszą się wysoko podnieść. Zdanie to panowało szczególnie w Wiedniu, gdyż pomorek na owce w sąsiednich Węgrzech był bardzo wielki. Dla tego stamtąd się zaczęły pierwsze spekulacye na tegoroczną wełnę. Jeszcze w przeszłym Grudniu pozawierano w Austryi kontrakty. Przedawcy wtenczas przestali na mierném podniesieniu cen, poczytując owczes-

ne ceny za tak wysokie, iż przy zmniejszonej produkcyi wełnianych wyrobów, raczejby się można spodziewać upadku niż powiększenia cen wełny. Zakupna w Austryi obudziły Pruskich spekulantów, którzy wkrótce zakupili wełnę w prowincyach Pruskich i Pomorskich, a potém zaczęli jej wszędzie szukać i przez to dali powod do spekulacyj na ten przedmiot i w innych krajach Niemieckich. Pierwsze zakupna wełny tego roku, w Polsce, poczynione zostały w końcu Stycznia, za cenę wyższą od 5 do 10 proc: to przyciągnęło obrotnych żydów do zajęcia się tą gałęzią handlu. Kupcy rospierzchli się po całym kraju i chętnie dawali żądane ceny, tak, że już w Marcu wełna podrożała o 15 do 20 proc. W Kwietniu jednak wstrzymali się nieco, widząc ciągle zmniejszającą się produkcyą wełnianych wyrobów i niepomyślne obroty na jarmarku Frankfurtskim. Mogła też do tego przyczynić się i trudność dostania pieniędzy, potrzebnych na zapłatę kontraktów, gdyż, wielu z nich przeciągało pożyczki, a nadto, zdawało się iż nie będą mieli takiego odbytu na zakontraktowaną wełnę, jak w r. 1825. Wszakże, spekulanci, którzy mieli znaczne kapitały, nie zawiedli się w swoich rachubach, i, korzystając ze zmniejszonego spółubiegania się zakupowali wełnę za niższe ceny, aż poki, z nadejściem nowego zbioru, chęć zakupowania nanowo się nie wzmogła. Jednakże ceny rosły, zwłaszcza kiedy postrzeżono, że nowy zbiór nie będzie tak wielki jak zwykle. Stratę liczono od 15 do 20 proc., a w istocie wynosiła 5 do 10; wydawała się ona wielką jedynie dla tego, że się ociągano s przedażą wełny za niskie ceny. Wtenczas mniemano, iż w całym kraju wełna już została wykupioną, i, z obawy zupełnego jej niedostatu na warszawskim jarmarku, starano się nieco go opoźnić, aby nie ściągnąć naprożno nabywców i przez to nadal ich nie odstręczyć. Aże jednak można się było spodziewać dowozu wełny z drugiej ręki, dla zostawienia na to dostatecznego czasu, otwarcie jarmarku przeznaczono na 17 Czerwca. Lecz nadspodziewanie przywieziono wełny 6,014 cetn. i po większej części s pierwszej ręki, tak, że ten przywoz większym był od przeszłorocznego o 1,064 cetn. — Uważać przytém należy, iż nadto przeszło 2,000 cetn. leżało na przedaż w magazynach Warszawskich handlarzy; i ta ilość nie była na jarmark wystawiona, gdyż dla kupca i przedawcy odbyt jej w magazynach jest dogodniejszym. Rzeczywistą przeto ilość wełny na jarmarku można liczyć o 3,000 cetn. większą niż w przeszłym roku. Lecz cała ta ilość wynosi zaledwo $\frac{2}{3}$ wełny jaka była na jarmarkach 1829 i 1830 r.; na pierwszym z nich było 12,520, na drugim 11,878 cetn. Biorąc na uwagę obecne okoliczności i szkodliwe skutki jakie sprawił bunt Polski, gdyż w 1831 r. było tylko 2,217 cetn. a i tych nie przedano, o dalszym postępie gałęzi handlu, najlepsze można mieć nadzieje.

Na kupcach tak tutejszych, jako i zagranicznych na jarmarku nie zbywało: wielu z nich przybyło tuż za przedawcami. Potrzebowania nie mogły być zaspokojone i w pierwszych dwóch dniach jarmarku który trwał do 30 Czerwca, za średnią wełnę płacono nawet drożej, niż w r. 1825 tak pamiętnym w handlu wełną. Średnie ceny tegoroczne w porównaniu s przeszłorocznemi były następne:

w r. 1832.	w r. 1833.
Za cetnar (132 funt. polskich).	
510—570—600 zł.	630—666—720 zł.
450—480	543—600
400—435	510—530
342—372	420—450
270—300	348—360
180—240	216—324

Przy tém godna uwagi, iż kiedy zagranicą ceny prostej wełny były takie jak w r. 1832, tu rosły wraz z innemi. Najlepiej popłacała wełna hr. Mieroczewskiego z Zahorza i P. Ciechowskiego z Brozany, po 720 zł. za cetnar; pierwsza szczególnie zalecała się czystością, rozgatunkowaniem i równością. P. Szymanowski, ze Strzykowicy, przedawał niemniej piękną i dobrze wyrobioną wełnę po 690 zł. Gdyby znajdująca się w wełnie skarbowej Kieleckiej i hr. Matuszewicza wyborna elekta, przedawała się oddzielnie, cena jej byłaby nader wysoka. W ogole, życzyć należy, aby wełna przywożona na jarmark, lepiej była mytą: przyczyną tej wady mogła być nadzwyczajna posucha i kurzawa od niej pochodząca.

Znaczną ilość wełny zakupili Polscy fabrykanci: Opatowski Fidler, Warszawski Fränkel i Kaliski Rephan. S Polskich handlarzy wełny najwięcej zakupił na jarmarku i w kraju dom braci Łubieńskich i spółki. W ogóle coraz się wzmaga handel wełną w Warszawie i nie ma wątpliwości, że miasto to stanie się s czasem głównym składem tego towaru. S przybyłych na jarmark z Londynu, Lipska, Berlina, Wrocławia i innych miejsc kupców, najwięcej nabywał bogaty dom Lipski Friniusa i spółki. Chowowi owiec tak ściśle połączonemu z rolnictwem i dostarczającemu jednego z głównych przedmiotów do wywozu, czynnie dopomógł w tym roku Bank Polski, gdyż wydał w tym celu do 4 milion. złp.

Zwykle najwięcej wełny wychodzi zagranicę w drugiej połowie roku; mimo to w pierwszych jeszcze sześciu miesiącach wywieziono wełny 19,874 kamieni (4 kamienie idą na cetnar 128 funtowy). Licząc kamień po 120 zł., gdyż w tej ilości bardzo wiele było najlepszej gatunkowanej wełny, wywoz w ogóle można rachować na 2,385,880 zł. W r. 1829 w ciągu całego roku wywieziono ledwo za 626,596 zł.

Po skończonym jarmarku, lubo ceny upadły, zawsze utrzymują się jednak wyższe niż zazwyczaj i obroty nie ustają. Dalszy bieg tej gałęzi handlu zależy od potrzebowania wełny do fabryk. Tu dodajmy wiadomość, że, za wspólną zgodą kupców i przedawców, Warszawski jarmark na wełnę ma się nadal zawsze zaczynać 15 Czerwca i trwać dni cztery.

Londyn 13 *Września*. Stopniowe spadanie kursu wexlów zagranicznych i nadzwyczaj wielki wywoz drogich metallów z Anglii, zrobiły znaczne wrażenie w świecie handlowym i finansowym. Następny rachunek okazuje jak wielkie summy brzęczącej monety wychodzą teraz z Anglii. Od 1 po 25 Sierpnia objawiono było w Londyńskiej komorze celnej do wywozu na ląd stały około 500,000 uncyj złota i srebra, częścią w monecie częścią w sztabach. Wywoz do Hamburga wynosił w tymże czasie prawie do 220,800 uncyj; do Calais około 74,000 unc.; na wyspę S. Maurycego do 30,000 uncyj srebra w monecie.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 21-го Сентября, 1833. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.